

D. 265  
OPLATA POCZTOWA RYCZAŁEM

Nr. 5 BIBLIOTECZKA Nr. 5  
HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

JERZY BĄDROWSKI

Z CYKLU „PIORUNY I BŁYSKAWICE WSCHODU”

# TIMURLENK

(KRWAWA EPOPEJA AZJI)



CENA **25** GROSZY.

Świat przez 6000 lat swych dziejów, o których coś wiemy, był areną tylu rzeczy ciekawych i nie do wiary, że dosyć je tylko dobrze podać, by wobec tej rzeczywistości zbladły najbujniejsze twory fantazji literackiej.

Ściągnęliśmy najlepsze pióra i, mamy nadzieję, uda się nam skupić koło naszej biblioteczki coraz liczniejsze i coraz świetniejsze nazwiska literackie.

Wobec głodu wiedzy i, poprostu, informacji o tem, o co było i co jest na szerokim świecie, liczymy na duże nakłady i dlatego dajemy najtańszą książkę w Polsce. A nie jest ona tak małą. Przekona się o tem czytelnik — czytając z zegarkiem w ręku.

Każdy tomik naszej biblioteczki stanowi skończoną, zamkniętą w sobie całość i ukazuje się w terminach, wyznaczonych w prospekcie.

**Biblioteczka historyczno-geograficzna**  
daje tomik 64 str. co tydzień.

W prenumeracie kwartalnej z przesyłką wynosi  
tomik 15 groszy

13 książeczek 1 zł. 95 gr.

Prenumeratę można przysyłać przekazem, czekiem P. K. O. (nasze konto 9880), lub nawet znaczkami.

Za przysłaniem znaczka pocztowego 15 gr. wysyła się okazową książkę DARMO.

Wszystkie zaległe tomiki wysyłamy natychmiast po wpłaceniu prenumeraty.

Nr. 5 BIBLIOTECZKA Nr. 5  
HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

---

---

JERZY BANDROWSKI

# TIMURLENK

Z CYKLU „PIORUNY I BŁYSKAWICE WSCHODU”

*Nie kłama —*

*bawiąc.*

ROJ



*Nie nudzić —*

*ucząc.*

[1925]

Tęwo Wyd. „Rój”, Warszawa, Kredytowa 1.  
Konto czek. P. K. O. 9880.

---

---

Niniejsza książeczka jest pierwszą z cyklu „Pioruny i błyskawice Wschodu“. Autor jej, Jerzy Bandrowski, brat Juljusza Kaden-Bandrowskiego, jest raczej i przede wszystkim epikiem. Stąd, gdy powieści Juljusza mają niespokojny rytm, którym pulsują zagadnienia współczesności, Jerzy Bandrowski — czy to w swoich „Przez jasne wrota“, w „Białym Lwie“, w „Synu Dniepru“ i t. d. czy w licznych feljetonach zdumiewa jasną, spokojną narracją, przykuwającą uwagę czytelnika. Zjeździwszy w czasie wielkiej wojny ogromne połacie wschodu, p. Jerzy Bandrowski wysnuł przed oczyma swemi wizję jego wielkich wojowników, którą zawrze w cyklu pod podanym u góry tytułem.

REDAKCJA.



Następna książeczka cyklu, pióra tegoż autora, nosić będzie tytuł:

„DŻINGIS - CHAN“.

---

---

## TAMERLAN.

Tamerlan był synem Tharaghaja, potomka Karaczarra Nowiana \*), syna Dżengischana; ojciec Tamerlana piastował godność Emira ul-umera, to znaczy, Wielkiego Księcia Wezyra.

Tamerlan, właściwie Timurlenk, urodził się w roku 1335, tym samym roku, w którym umarł sułtan Ebusaid Behadirchan, ostatni wielki władca z rodziny Dżengischana. Świetność imperjum wielkiego zdobywcy skończyła się na tym sułtanie.

„Timur“ — znaczy po tatarsku żelazo — a żelazo zdobywa świat — i nikt nie wiedział, że mały chłopczyk ze skromnej stosunkowo rodziny książąt tatarskich, imię Timura noszący, będzie mieczem, który większą część świata ówczesnego zawojuje. Byli i przed nim zdobywcy, jak „Bicz Boży“, Attyla lub straszny Dżengischan. Ci

---

\*) Nowian = wysoki urzędnik dworski.



wyprawami swemi ogarnęli przestrzeń nawet większą od krajów, jakie pod berłem swem zjednoczył później Timurlenk, jednakże panowanie nad światem Attyli, podobnie jak Aleksandra Wielkiego, skończyło się wraz z jego śmiercią; dynastje, założone przez czterech synów Dżengischana w Chinach, w Transoksanie, \*) Persji i ziemiach tatarskich panowały lat dwieście, podczas gdy potomkowie Timura, po zlikwidowaniu ich panowania w Persji i Transoksanie w przeciągu jednego wieku, utrzymywali się w Indjach jeszcze przez trzysta lat i doczekali prawie naszych czasów.

Wielkiego zdobywcę tatarskiego można właściwie porównać tylko z Aleksandrem Wielkim. Syn Filipa Macedońskiego wyruszył na podbój świata nie tylko jako wielki zdobywca i żołnierz, ale także jako przedstawiciel, znajdującej się w pełnym rozkwicie, kultury helleńskiej. Timurlenk, straszny nieraz i bezlitosny dla zwyciężonych, daleki był od barbarzyństwa, cechującego takich niszczycieli, jak Attyla i Dżengischan. Timur umiał wprowadzić tylko czytać i pisać—co zresztą na owe czasy

---

\*) Transoksana = kraj za Amu-Darją.

było dużo — znał zaledwie trzy języki — perski, turecki i mongolski, a nie umiał po arabsku, którego to języka znajomość była uważana na Wschodzie za podstawę wychowania klasycznego — jednakże dobrze znał historję, zwłaszcza historję Aleksandra Wielkiego, którego uważał za swój ideał, i był typowym przedstawicielem rozkwitu kultury perskiej. Dodać należy, że, gdy Aleksander Wielki był synem króla i jednego z największych wodzów swoich czasów, Timur musiał sobie dopiero tron i królestwo zdobywać, a nie miał do czynienia, jak Aleksander Wielki, z narodami zwyciężonymi, lecz z ludami bitnymi i wojowniczymi, bronionymi częstokroć górami, trudniejszymi do zdobycia od najpotężniejszych twierdz.

Timurlenk, (znaczy Timur, kulawy, co w Europie przekrecono na „Tamerlan“), był mężczyzną wysokiego wzrostu, silnym, o dużej głowie, białej cerze, z żywymi rumieńcami na twarzy i z włosami jasnymi, jak len; w każdym uchu miał po jednej wielkiej perle niezmiernej ceny. Poważny i posępny, nie lubił żartów, ani zabaw, nie znosił kłamstwa, a prawdę cenił nadewszystko do takiego stopnia, że miłsza mu była

prawdziwa wieść przykra, niż miłe kłamstwo; pod tym względem zasadniczo różnił się od Aleksandra Wielkiego, który, jak wiadomo, za przykrą prawdę własnoręcznie przebił dzidą Klitosa, a kazał ściąć filozofa Antystenesa. W zamierzeniach swych uparty, nie biadający i nie żałujący nigdy tego, co się stało, nie ludzający się zdobyczami przyszłości, nie zadający się ani z poetami, ani z trefniasiami, Timurlenk lubił obcować głównie z lekarzami, astronomami i prawnikami, którym kazał w swej obecności prowadzić długie, uczone dysputy. W wielkiej czci miał też szejków, zwłaszcza takich, którzy znani byli z nienagannego, czystego i nabożnego życia. Był mistrzem w grze w szachy, którą tak namiętnie lubił, że od pewnego ciągu, mianowicie od tak zwanej „roszady“ nadał jednemu ze swoich synów imię Szachroch. Najmilszą jego lekturę stanowiły dzieła historyczne, poświęcone wielkim wojnom, i życiorysy wielkich wojowników; dzieła te woził ze sobą nawet podczas wypraw wojennych.

Tak zwaną „Torę“, to znaczy — księgę praw Dżengischana, miał w takim poszanowaniu, iż stawiał ją nawet wyżej od Alkoranu, co duchowni wogóle brali za złe,



a ludzi, stawiających wyżej rozum ludzki od objawienia boskiego, podawali za niewiernych.

Timurlenk uzupełnił „Torę“ Dżengischana, własną księgą praw „Tufukat“, która normuje przedewszystkiem organizację wojska, hierarchję urzędów dworskich i państwowych i wewnętrzną administrację sądów i skarbu. Księga ta zawiera dużo dokładnie przemyślanych prawd i świadczy o umyśle gruntownym, głębokim, jasnym i trzeźwym; później uzupełnili ją swemi komentarzami dwaj sławni potomkowie Timura, panowie Indyj: szach Baber, założyciel Imperjum Wielkiego Mongoła i szach Ekber, największy władca z tej dynastji.

Cała siła rządów Timura i cała tajemnica jego niezmiennych zwycięstw polegała przedewszystkiem na znakomicie zorganizowanej służbie wywiadowczej, którą pełnili jego ajenci, podróżni, kupcy, a przedewszystkiem derwisze; co ci wywiadowcy donosili mu, notowano w księgach, lub też zaznaczano na mapach, tak, że Timur znalazł nie tylko dokładnie siły swych nieprzyjaciół, ale także stan dróg w danym kraju i rozkład każdego miasta. Chciwi łupu jego żołnierze byli do niego tak przywiązani, że

gotowi byli każdej chwili oddać za niego nie tylko życie, ale, co więcej, — zrabowane mienie; gdyby był chciał, mógłby Timur zwykłym rozkazem dziennym ogłosić się nie tylko, jak to zrobił, cesarzem, lecz Pro-rokiem Tatarów. Chcąc do pewnego stopnia złagodzić dzikość swych zbrojnych hord, kazał poetom, uczonym, muzykantom i kaznodziejom towarzyszyć swym wojskom i na nie odpowiednio wpływać.

### Pierwsze boje Timurlenka.

Dwadzieścia siedm lat miał Timurlenk, gdy po raz pierwszy stanął na polu bitwy do poważnej rozprawy. Było to mianowicie w wojnie Emira Huseina, księcia z rodziny Dżagatai, władcy Chorasanu i Wawerain-neru, to znaczy „ziem po tej i tamtej stronie rzeki Oxus“, \*) z Timurtogluk-Chanem, władcą Turkiestanu, który na czele Dżetów, czyli Getów, pustoszył ziemię Emira. Nagrodą za pomoc i zwycięstwo była dla Timura ręka księżniczki Turkan-Chany, siostry Huseina; jej śmierć, która nastąpiła po czterech latach małżeńskiego pożycia,

---

\*) Oxus = rzeka Amu-Darja.

przecięła więzy pokrewieństwa. Między Timurem a Huseinem przyszło do wojny, podczas której ten ostatni umarł, zaś Timur wstąpił na jego tron. Z ośmiu księżniczek, znajdujących się w haremie Huseina, Timur wziął sobie cztery; z tych dwie poślubił. Pozostałe cztery rozdał między wierznych sobie Emirów. Cytadelę splądrował i wraz z pałacem królewskim zburzył, mieszkańców częściowo wtrącił do więzienia, a częściowo wyrznął, dzieci i kobiety popędził w jasyr. Był to prolog do przyszłych okropności jego wypraw. Zamiast zburzonej rezydencji Huseina, — Balchu — obrał za stolicę Samarkandę, którą umocnił murami i ozdobił pałacami i ogrodami. Zwołani na sejm (Kuriltai) Tatarzy obwołali zwycięzcę panem zdobytego przezeń kraju, a szeik Bereket, który już dawniej wyróżył mu tron, wręczył mu insygnja monarsze, t. j. chorągiew i bęben i dodał do jego imienia tytuł Gurgan'a, t. j. Wielkiego Władcy, Sahil-Kirana, t. j. „Pana Czasu“ i Dżihangira, czyli — „Zdobywcy Świata“. Monarszem hasłem, wrytem na pieczęci Timura było: Prawowitość — Zbawienie.

Proroctwo Bereketa spełniło się.

Przez trzydzieści sześć lat, bezustannie

wojując i zdobywając coraz to nowe krainy, Timurlenk dziewięć razy tylko wracał do swej ojczyzny, aby odpocząć w jednej ze stolic, Samarkandzie lub Bucharze i uzupełnić przerzedzone szeregi. Na głowie swej zjednoczył korony dwudziestu siedmiu państw, rządzonych przez dziewięć dynastyj, a mianowicie: 1) Dynastję Dżagatai, z której sam pochodził; 2) dynastję Dżetów w Turkiestanie i Mongolistanie; 3) dynastję władców Chuarezmu; 4) dynastję władców Chorasanu; 5) dynastję Tatarów w Tataristanie i Deszt Kipczaku; 6) dynastję synów Mozaffira w perskim Iraku; 7) dynastję Ilchanów w arabskim Iraku; 8) władców Hindostanu; 9) dynastję Osmanów.

Panowanie jego rozciągało się na Wschód po Chiny, na północ sięgało serca Rosji, na zachód kończyło się na brzegach Morza Śródziemnego, na południe biegło granicami państwa egipskiego<sup>1)</sup>. Timurlenk istotnie panował nad czasem i światem.

Niektóre ze zdobywanych państw oddały mu się po pierwszej przegranej bitwie, inne jednak musiał zdobywać przez długie

---

<sup>1)</sup> Granice państwa egipskiego sięgały aż po północną granicę Syrii.

lata, przy pomocy wciąż wznawianych wypraw wojennych. Tak na przykład, siedm wojen stoczył z samymi tylko Dżetami, pięć razy ciągnął na Chuarezm, dwa razy na Tatarów; prawda, Hindostan podbił podczas jednej jedynej wojny, za to jednak w Azji stoczył trzy wojny, z których pierwsza trwała trzy lata, druga pięć, a trzecia i ostatnia — lat siedm.

Jednakże nie same tylko wojny stanowiły treść życia tego niestrudzonego wojownika. Przeplatały je wspaniałe polowania, uczty i przepyszne festyny, o których właściwie można powiedzieć, że zrastały się nawet z wojnami i były zwykle koroną zwycięstwa.

Timurlenk, mianowicie, miał zwyczaj, iż nowy stosunek z podbitemi przez siebie władcami zdobytych krajów umacniał związkami małżeńskimi, żądając z najbliższej rodziny zwyciężonego władcy żon dla siebie lub dla swych synów. Poza bardzo licznym haremem, w którym znajdowały się precudnej urody niewolnice, pochodzące bądź to ze zdobytych i zrabowanych miast, bądź też przysłane w darze przez pokornych hołdowników, miał Timurlenk dwadzieścia siedem ślubnych żon, z których



każda była cesarzową, a zarazem żywym, pięknym, rokosznym i oddanym pomnikiem zwycięstwa podbitego kraju.

Wojnę kończyło zwykle olbrzymie tatarskie polowanie z naganką, zwane po tatarsku „nerke“ i „gerke“; cała armja tworzyła półkole myśliwskie „nerke“, podczas gdy ludność — naganiacze, czyli „gerke“ — pędziła ku niemu zwierzynę jako to: jeleń, gazele, niedźwiedzie, lwy, wilki i dziki.

Tamerlan miał w wielkiej czci uczonych, a także wysoko cenił zręcznych rzemieślników. Jak jednych, tak i drugich kazał podczas zdobywania miast oszczędzać, zebrawszy ich w obozie po boju, rozmawiał z nimi chętnie i stale przesiedlał wszystkich do swej ojczyzny.

Największą jego namiętnością było wznoszenie pięknych budowli i zakładanie cudownych, olbrzymich ogrodów. Jeden prześliczny gmach w Damaszku stanął na jego rozkaz w przeciągu dwudziestu pięciu dni.

Jeśli tedy w następnych rozdziałach opowiadać będziemy o wojennych czynach Timurlenka, to będą to nie tylko opisy wypraw wojennych, bitew i rzezi, ale także wspaniałych uczt i festynów, urządzanych

z bajecznym przepychem Wschodu, przed cudnych miast i gmachów, jak z „Tysiaca i jednej nocy“.

Z ziemi, użyźnionej tak hojnie rozlaną krwią, wykwitały nieraz kwiaty wielkiej poezji.

Taka to była ta dziwna dusza największego tatarskiego zdobywcy świata.

### Wyprawy wojenne Timurlenka.

Chcąc rozszerzyć granice swego państwa, rozpoczął Timurlenk przedewszystkiem wojnę z państwami sąsiednimi, a mianowicie z Dżetami i z Huseinem Sofi, szachem Chuarezmu. Przeciwno Dżetom ciągnął w pole siedm razy, przeciw Husseinowi pięć. Wojny przeplatały sojusze, które umacniały często i związki małżeńskie. Tak naprzykład, zaraz po pierwszej wyprawie przeciw szachowi Chuarezmu, wysłał Timurlenk do niego poselstwo z prośbą o rękę jego córki Hanzady dla najstarszego swego syna Dżihangira. Hussein Sofi wyprawiał przy tej sposobności wesele, którego blask zaćmił słynne uroczystości weselne Kalifa Mamuna i Motedhada. Posag panny młodej stanowiły bogato wysadzane kamie-

niami złote korony, złoty tron, najkosztowniejsze naramienniki i kolczyki, naszyjniki i pasy, skrzynie drogich kamieni i pereł, drogocenne łoża, namioty, sofy i baldachy. Najwyżsi dostojnicy państwa, witając oblubienicę, sypali jej na głowę całe garście złotych monet i pereł. Powietrze przesycone było zapachem najkosztowniejszych i najrzadszych kadzideł. Stąpano po purpurze i złotej lamie; ze wszystkich miast, przez które orszak weselny przeciągał, wychodzili naprzeciw szejkowie, sędziowie, imamowie i mulłowie, a wszystkie te uroczystości ze zdwojonym przepychem powtórzyły się na przyjęcie panny młodej w Samarkandzie. Namiot, w którym odbywały się zaślubiny, przedstawiał wewnątrz sklepienie niebios z gwiazdami ze złota i drogich kamieni. Zasłona wewnętrznej części namiotu była ze złotogłowiu. Gości weselnych obdarowywano całymi namiotami, pełnymi kosztownych kaftanów, szat i rzadkich drogocennych tkanin, astronomowie postawili horoskop, wróżący małżeństwu szczęście, a uroczystości, które po ślubie nastąpiły, były tak świetne, że podobnych im Wschód nie widział, nawet za najlepszych czasów Kalifatu.

Z mniejszą wspaniałością obchodził Timur w następnym roku zaślubiny z księżniczką Dilszadagą, córką sułtana Dżetów. Oprócz tego ożenił się po śmierci Turkany z księżniczką Tumanagą, córką Emira Muzy, dla której połączył dwanaście królewskich ogrodów Samarkandy w jeden olbrzymi, precudowny ogród, zwany „Baghi-bisizt“, to znaczy „Rajski Ogrójec“.

Te związki małżeńskie nie ochroniły jednak od nowych wojen, ani sułtana Dżetów, ani szacha Chuarezm. Ten ostatni został wreszcie oblężony w swej stolicy, którą Timurlenk wziął szturmem i, splądrowawszy, przesiedlił z niej wszystkich szeków, uczonych, artystów i rzemieślników do Kesz, swego miasta rodzinnego, zwanego także Szehr-sebs, t. j. „Zielone miasto“, a od tego czasu przezwanego „Świątynią Wiedzy i Wykształcenia“. Timurlenk obrał to miasto za drugą swoją stolicę i ozdobił je przepięknym białym pałacem, a później grobowcem swej ukochanej córki Akabeg. Oprócz tej córki, stracił także swego pierworodnego syna, księcia Dżihangira, której śmierć pogrążyła go w takim smutku, że przez długi czas nie był zdolny do sprawowania rządów.

Po zdobyciu Chuarezmu, Timurlenk nie taił się już ze swemi zamiarami podboju całego świata. Powtarzał nieraz, że, jak w niebie jest jedyny Bóg, tak na ziemi powinien być jedyny władca i, że ziemia ze wszystkimi państwami, jakie na niej istnieją, nie jest dość duża, aby mogła nasycić żądzę panowania energicznego władcy. Będąc panem Turanu, t. j. krajów po tamtej stronie rzeki Oxus, pragnął teraz panowania nad Iranem, t. j. krajami, leżącemi po tej stronie rzeki Oxus, czyli właściwej Persji, w której rozległych granicach zagnieździły się na gruzach imperjum Dżengischa na liczne dynastje. We wschodniej Persji, w Chorasanie, t. j. „Państwie Wschodniem“ panowały dwie dynastje; na południu w Cheracie Ghajaseddin Pir Ali z dynastji Kurtów, na północy zaś w Sefsewarze Chodża Ali Muejed z dynastji Serbedarów, krwi Dżengischana. Pan Sefsewaru poddał się tatarskiemu zdobywcy i stał się jego wasalem. Władca Heratu próbował stawiać opór, został jednak w krwawej wojnie pobity. Timur wziął szturmem najpotężniejszą twierdzę Chorosanu Fuszendź, stolicę kraju Herat wraz ze wszystkimi skarbami, nagromadzonemi w niej przez przeciąg dwóch



wieków, dalej twierdze Szaburkan, Kabuszszan i leżącą między Balchem a Kelatem twierdzą Kahkaha, co znaczy „chichot“, ponieważ, dzięki swemu znakomitemu położeniu, chichocąc, mogła śmiać się z daremnych wysiłków nieprzyjaciela. Większe miasta, jak Niszabur, Sefsewar i Tus, poddały się bez boju. Tus znane było też pod nazwą Meszhed, t. j. cmentarz, ze względu na mnóstwo znajdujących się w nim grobów największych mężów Islamu.

Spoczywają tu nie tylko zwłoki Imama Rizy, ósmego z rzędu z dwunastu Imamów, potomków Mahometa z prostej linii, zwłoki Harun=Alraszyda, Abu=Moslima, najkrwawszego z wodzów, ale także zwłoki największego Wielkiego Wezyra, największego matematyka i największego poety perskiego, Nizamulmiika, założyciela obserwatorium astronomicznego w Meradze, Nasiredina i Firdussiego, największego epicznego poety Wschodu. Timur nie odwiedził ani grobu Imama, ani grobu Kalifa, ani astronoma, ani poety, za to pomodlił się na grobie okrutnego Abu=Muslima, który wygubił przeszło pół miliona ludzi. I istotnie zdawało się, jak gdyby duch krwawego wodza wstąpił w niego, bo oto, gdy w Sefse-

warze wybuchło powstanie, Timurlenk, stłumiwszy je, kazał ułożyć stos z dwóch tysięcy ludzi, których żywcem oblepiono gliną i wapnem i w ten sposób zbudowano z nich wieżę, mającą służyć jako groźny pomnik stłumienia powstania.

Po zdobyciu Chorosanu, Sistanu, Sabulistanu i kraju Afganów w górach Sulejmankuh, rozpoczął Timur wojnę z Persją właściwą; wojna ta trwała trzy lata.

Persja właściwa, podobnie jak Chorasana, podzielona była między dwie dynastję, mianowicie dynastję Mozaffirów, rządzącą w perskim Iraku oraz Farsu i dynastję Ilchanów, do której należał Irak arabski i Azerbejdżan, czyli Ātropatene. Szach Szedżaa, opiewany tak często przez Hafiza, władcę z rodziny Mozaffirów, wysłał na przeciw nadciągającego zdobywcy poselstwo z wyrazami hołdu i wspaniałemi darami, wśród których znajdowała się większa ilość znakomicie dobranych posóstnych zaprzęgów mułów, wielki baldachim ze szkarłatu, królewski namiot i ogromny parasol z drogocennych tkanin. Timur odprawił posła, gwarantując jego monarsze pokój i bezpieczeństwo, równocześnie jednak, według swego zwyczaju, zażądał dla

swego wnuka Mirzy Pir Mohammeda ręki córki Szacha.

Nie tak pokojowo usposobiony był Ilchan sultan Achmed, który stawił Timurovi opór, naprzód w swej warownej stolicy Sultanje, następnie uciekł do Tebryzu, wreszcie do Bagdadu. Timur zajął północne prowincje Persji — Mazenderan, Rei, Rustendar, zdobył Sultanije, Tebry i Nachdżiwan, a wreszcie przeszedł pod Dżulfą przez Arakses, gdzie ta rwąca rzeka ujarzmiona była wówczas przez słynny, kamienny most, którego łuki wysokie na pięćdziesiąt do sześćdziesięciu łokci, były po obu stronach zamknięte skalistemi bramami. Kars, twierdza wyrąbana w skałach, otworzyła swe wrota warczeniu wielkiego bębna Gurgeh i bojowemu okrzykowi tatarów „sürün“, co znaczy — „prowadźcie naprzód!“ Również bez boju poddała się Georgja wraz ze swą stolicą Tyflisem. Tak zakończyła się ta kampanja.

W zimowych leżach, rozłożonych na pięknych równiach Karabagu, złożył Timurowi hołd książę Georgji, który dla utrzymania się na tronie, wyparł się wiary chrześcijańskiej i przyjął Islam. Między różnemi darami i kosztownościami, jakie złożył

u stóp Timura, znajdowała się też pancerna koszulka, własnoręcznie zrobiona przez króla Dawida, któremu Koran ten wynalazek przypisuje. Prócz niego złożył też Timurowi hołd książę Szirwanu, który wystąpił wspaniale, przynosząc dary sercu tatarskiemu najdroższe i składając je w sposób najmiłszy, albowiem wszystko było w liczbie dziewięć: dziewięć szabel ofiarował, dziewięć łuków, dziewięć namiotów, dziewięć baldachimów, dziewięć mis złotych, dziewięć sztuk kosztownych tkanin, dziewięć koni szlachetnej rasy i dziewięć niewolnic, ale tylko ośmiu niewolników, bo za dziewiątego podał sam siebie.

Ta przypochlebna szczodrość tak się Timurowi spodobała, że w nagrodę mianował swego wasalą królem Szirwanu. Wkrótce potem zdobył Timur oporny Diarbekr w Mezopotamji, dalej miasta Achlath i Aadyldżuwas, wreszcie twierdzę Wan w Armenji. Twierdza ta broniła się uporczywie przez dwadzieścia dni, skutkiem czego rozszonony zdobywca kazał obrońców jej ze związanymi rękami postrącać z wysokich murów w przepaść.

Tymczasem umarł Szach Szedżaa, władca Farsu, zaś syn jego Seinolaabidin, odmó-

wił Timurowi hołdu i nie uznał jego zwierzchnictwa. Natychmiast hordy Timura zwróciły się ku południowi i zajęły bez boju perski Irak wraz ze stolicą Isfahanem. Ali-Kuczawa, młody kowal z przedmieścia Isfahanu, doprowadzony do wściekłości ujarzmieniem ojczyzny przez Tatarów i, zauważwszy, że załoga tatarska nie jest zbyt liczna, zbudził w nocy biciem w bęben ludność miasta i powiódł ją na wroga. W walkach ulicznych wymordowano przeszło trzy tysiące Tatarów. Dyszący zemstą Timur, kazał teraz wziąć miasto szturmem, spłądować je i sprawić rzeź, a aby ani jeden Tatar nie zaniedbał pomścić wymordowanych przez powstańców, rozkazał, iż każdy żołnierz ma stanąć przed swym dowódcą z pewną ilością głów mieszkańców. Oszczędzać nakazał tylko dzielnicę szejków i uczonych w prawie, przyczem specjalną straż postawił przed domem wielkiego uczonego Chodży Imameddina Waiza, mimo że uczony ten od roku już nie żył. Objuczonych złotem żołnierzy rzeź tak zmęczyła, że zamiast zcinać łby, woleli je kupować, aby zebrać wyznaczoną przez Timura ich ilość. Z początku płacono za głowę dwadzieścia kopiejek, potem pół kopiejki, w końcu nikt



już kupować nie chciał. Na placach miejskich ułożono całe piramidy ściętych głów, których było przeszło siedmdziesiąt tysięcy.

Po tak strasznym przykładzie Sziras poddało się już bez walki, a w pałacu, zwanym „Tronem Karadży“ ucałowali przed Timurem na znak poddaństwa ziemię nie tylko najwyżsi dostojnicy państwa, ale także księżęta z rodziny Mozaffirów, władcy Kermanu i Jezdu, Atabegowie z Laristanu i władcy Laristanu. We wszystkich tych krajach odmawiano już w meczetach modlitwę w imieniu Timura, który równocześnie do wszystkich podległych sobie krajów kazał rozesłać listy z wieścią o zwycięstwie, aby chatibowie, t. j. kaznodzieje mogli z kazałnic wygłosić modlitwę za powodzenie władcy.

Podczas kiedy Timur walczył w Persji, zbuntowało się Chuarezm, którego wielko-rządcy uciekli do Tokatmysza, tatarskiego chana Kipczaku. Timur zburzył Chuarezm, kazał miejsce, na którym miasto stało, zorać i zasiać jęczmieniem i przesiedlił całą ludność do Samarkandy, do której z tryumfem powrócił. Tu zaczął się przygotowywać do nowej wojny z Tokatmyszem, swoim

niewiernym wasalem. Tokatmysz, władca Kipczaku, t. j. Wielkiego Tataristanu, znajdującego się między małym Tataristanem, Krymem, a Turkestanem, zawdzięczał swój tron Timurowi, który popierał go przeciwko Uruschanowi, tatarskiemu władcy Rosji. Obaj ci chanowie pochodzili z krwi Duzdi'ego, syna Dżengischana.

Timur, dowiedziawszy się, że Tokatmysz gromadzi w Kipczaku wojska, rozesał czempredzej po całym swym rozległym państwie „tawaszych“, t. j. komisarzy werbunkowych, sam zaś udał się w okolice Jezior Bucharskich, gdzie, stosownie do starej tradycji domu Dżengischana, przez całą zimę polował na łabędzie wraz z synami Ogotai i Dżagatai. Co tydzień wysyłał stąd do Samarkandy pięćdziesiąt wielbłądów, objuczonych łabędziami, które rozdzielano między wojsko. W styczniu wyruszył z całym dworem i wojskiem z Taszkentu, odesławszy poprzednio do Samarkandy cały harem, z wyjątkiem najulubieńszej żony imieniem Czolpan (gwiazda poranna), córki Chadżibega, Dżeta. W Karasuman, gdzie z powodu wielkich śniegów i deszczu musiał się zatrzymać, przyjął posłów Tokatmysza. Według ceremonjału tatarskiego

wprowadzono ich biegiem, poczem posłowie padli przed Timurem na twarz i, usprawiedliwiając swego pana, wręczyli dary: sokoła do polowania (czonkar) i dziewięć koni nadzwyczaj wytrzymałych w biegu. Timur posadził sobie wprawdzie sokoła na pięści, odpowiedział jednak, że Tokatmysza za niewdzięczność ukarać musi.

Wojska Timura ruszyły przez Jazy, Karaczuk i Sabran ku górom Kuczukdagh, to znaczy, ku „Małej górze“ i ku górom Uludak, to znaczy „Wielkiej Górze“. Timur wyszedł na szczyt tej ostatniej góry, aby z niej móc przyjrzeć się nieskończonym stepom wielkiej Tatarji. Z roskoszą przez cały dzień przyglądał się falującemu morzu zielonych stepów, a tymczasem żołnierze jego znosili kamienie, aby z nich zbudować wieżę na pamiątkę dnia i godziny. Wielkie polowanie, w którem wzięła udział prawie cała armja, zaradziło z łatwością dotkliwemu brakowi żywności, poczem Timur odbył przegląd swego wojska.

Armja Timura, choć dzika i składająca się z najrozmaitszych żywiolów, była karna i znakomicie zorganizowana; dzieliła się na „tomany“, t. j. dywizje, liczące dziesięć tysięcy ludzi, „hezary“, t. j. pułki po tysiąc

ludzi i „sady“, czyli sotnie. Każdy żołnierz musiał mieć siedmioraką broń, mianowicie miecz, lancę, łuk, strzały, pancerz, maczugę i arkan do chwytania uciekającego wroga. Rozumie się, że armja ta składała się przeważnie z jazdy, aczkolwiek nie brakło także piechoty i oddziałów technicznych, niezbędnych przy zdobywaniu ówczesnych twierdz o bardzo wysokich, grubych murach i wieżach, budowanych z potężnych głazów. Przy zdobywaniu takich twierdz główną rolę odgrywali saperzy, którzy podkopywali się pod mury miasta, kopali pod nimi wielkie lochy, a następnie podpierali fundamenty murów grubemi, drewnianemi słupami, które podpalali, skutkiem czego zapadała się ziemia, a wraz z nią waliły się też mury twierdzy. Oprócz saperów były oddziały maszyn oblężniczych, oddziały pontonowe, oddziały ciężkich kusz oraz miotaczy greckiego ognia. Później do decydującego uderzenia używał Timur także sprowadzonych z Indyj słoni bojowych. Nadzwyczaj pstry był ogromny zwykle tabór jego armji, składający się z przedhistorycznych niemal wozów, ciągnionych przez konie, malutkie, lecz silne himalajskie woły, osły, muły i siwe, ciężkie woły perskie, za

którymi długimi rzędami szły objuczone wielbłądy. Kiedy Timur objeżdżał armję, dowódcy poszczególnych oddziałów przyklekali, według tatarskiego zwyczaju, obok swych koni, trzymając je za uzdę i odmaszowali głośno modlitwę za panującego.

Tak tedy przeprowadzony modlitwami i błogosławieństwami synów, wnuków i oddanych wodzów, rozpoczął Timur działania wojenne przeciw Tokatmyszowi. Komendę nad przednią strażą, zwaną po tatarsku, „mangalaj“, powierzył wnukowi swemu Mirzie Mohammedowi. Wkrótce starły się przednie straże obu wojsk. W krwawej bitwie padli najdzielniejsi bohaterowie Timura, Herimiilk, Ramazanchođa, Erlat i Aikutimur. Jednakże zwycięstwo było po stronie Timura, który powracających z bitwy, obasytał pochwałami i podarkami, nadał im tytuł Tarchanów, czyli mających każdej chwili wolny dostęp do władcy, a synowi zabitego w boju wezyra Kaladżygaja, powierzył wielką pieczęć państwa oraz mniejszą pieczęć swego gabinetu, tak zwaną „Pieczęć Motyla“.

Po sześciu dniach doszło do walnej bitwy, podczas której Timur poraz pierwszy odstąpił od przyjętego przez wszystkich



Tatarów szyku półksiężycowego i ugrupował swą armję w siedm kolumn, rozstawionych w szachownicę. Okrzyk bojowy „Sürün!“ zagłuszył straszliwy wrzask surmy bojowej „korenaj“, a Seid Bereket, szeryf, który swego czasu wręczył Timurowi chorągiew i bęben, przepowiadając mu panowanie nad światem, i od tego czasu towarzyszył mu we wszystkich wyprawach wojennych, ukląkł z obnażoną głową, prosząc niebo o błogosławieństwo. Zwróciwszy się w stronę nieprzyjaciela, rzucił garść kurzu, wołając: — Oby wam klęska tak poczerniła twarze! — poczem zawołał do Timura: — Idź dokąd chcesz, jako zwycięzca!

Tokatmysz został pobity na głowę, zaś Timur, zarządziwszy energiczny pościg, stanął obozem nad Wołgą na przecudnej równinie Urdepe. Ogromny obóz był świetny. Mimo, że zajmował przeszło milę kwadrata, cały ogrodzony był wzorzystą materją; niezliczone były łupy w bydle i niewolnikach, które spędzono z obu brzegów Wołgi, a także licznych wysp; najpiękniejsze dziewczęta odesłano do haremu Timura, resztę rozdzielono między emirów. Pięć tysięcy najlepiej zbudowanych i wykształconych młodzieńców, przeznaczono do wewnętrznej

służby dworskiej. Następnie odbyła się wspaniała uczta, jedna z najświetniejszych, jakie wspomina historia Turanu. Potrawy na złotych półmiskach, wysadzonych drogimi kamieniami, podawały najpiękniejsze dziewczęta i chłopcy; muzycy wymyślali nowe melodje, z których jedna z tego powodu po dziś dzień nosi nazwę „Listu o zdobyciu Kipczaku“, Timur siedział na tronie władców wielkiej Tatarji, którzy zwykle rezydowali w Urdepe nad Wołgą. Najpiękniejsze kobiety haremu otaczały jego tron, a muzyka przechodziła z dziarskiej tonacji zwycięstwa (Rihawi) w lubieżną tonację miłości (Uszak).

Następnego roku (1391) rozpoczęła się druga wojna perska, która trwała pięć lat. Podczas tej wojny pierwszy raz do chorągwi i buńczuków, służących w wojsku do tychczas za znaki, dodano też smoka — symbol panowania nad światem. W krwawych szturmach zdobyto i wyrżnięto miasta Amul, Sari i Mahanasar. Do zwykłych okrucieństw wojny przyłączyła się tu też zemsta nad tajną organizacją „sztyletników“, którzy mordowali nie tylko tatarskich żołnierzy, ale także i wysokich dostojników. Kiedy tych spiskowców wyłapano, stracono

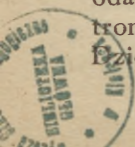
ich w sposób tak straszliwy, że nawet kroniki tatarskie i perskie nie podają szczegółów, zaznaczając tylko, że była to najstraszniejsza rzeź, jaką kiedykolwiek świat widział. Z północnej Persji skierował się Timur na południe, uderzając na Loristan, Huzistan i Fars, gdzie dotychczas jeszcze około pół tuzina książąt z rodziny Mozaffirów, panowało w poszczególnych miastach. Timur wszystkie te kraje zdobył, skarby zabrał, nałożył na mieszkańców olbrzymią kontrybucję uczonych i artystów wysłał do Samarkandy, wszystkich zaś książąt z rodziny Mozaffirów kazał ściąć, wyjąwszy dwóch, oślepionych przez własnych braci, a którym pozwolił spokojnie dokończyć życia w Samarkandzie.

Teraz zwrócił się na zachód ku Kurdystanowi, a potem ku Bagdadowi, który zdobył, wzięwszy przytem do niewoli żony sułtana i jego syna. Według swego zwyczaju przesiedlił natychmiast z Bagdadu do Samarkandy wszystkich uczonych i artystów, między nimi słynnego Chodzę Abdulkadira, twórcę teorii tonacyj muzycznych.

Po podbiciu Mezopotamji i Kurdystanu, ruszył Timur na podbój Armenji i Georgji. Kampanję rozpoczęło szczęśliwe zdobycie

Alandzaku, którego pan, Kara Jusuf, książę z dynastji Czarnego Kozła, uciekł na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się Timura. Na wielkich błoniach pod Achlathem, prastarej stolicy turkmeńskich książąt, odebrał Timur hold od księcia Aadilduwaza i Tahertena, władcy Erzendżanu. Ten ostatni, nie bez powodu, poddał się pod opiekę Timura, albowiem znacznie niebezpieczniejszymi od cesarza tatarskiego byli dla niego sąsiedzi Turcy. Timur mianował go niezależnym księciem, którą tą godność potwierdził mu specjalnym dyplomem, mającym zamiast podpisu odcisk jego ręki, zamaczanej w czerwonym atramencie; prócz tego dał mu w darze złotą koronę, wysadzaną perłami.

Na halach gór Mingöl, czyli Tysiąca Jezior, gdzie są źródła wielu rzek, a między nimi i Eufratu, obchodzono uroczyście urodziny księcia Ibrahima, drugiego syna Szachrocha, oraz zwycięstwa, odniesione przez wojska Timura w Georgji. Z maczugą w ręce i z koroną cesarską na głowie, siedząc na złotym tronie, przyglądał się cesarz Tatarów uczcie. Tron otaczały najpiękniejsze odaliski jego haremu; po prawej stronie tronu stali śpiewacy, po lewej muzykanci. Dziewięciu konnych czauszów czuwało nad



porządkiem festynu. Podczaszowie z kryształowych flasz i złotych dzbanów, nalewali czerwone wino z Szirazu i złote wino z Libanu. Podczas trzytygodniowych uroczystości i uczt zapomniano o zgiełku wojennym.

Tymczasem nadciągnęła nowa burza. Kiedy Timur ruszył ze swoim wojskiem do Georgji, doszły go wieści, że tatarskie hordy Tokatmysza przeszły przez kaukazką Żelazną Bramę i pustoszą część Szirwanu. Ponieważ właśnie nadeszła zima, nie mogło być mowy o wojnie, skutkiem czego Timur rozpoczął układy. Tokatmysz, rozzuchwalony łatwym powodzeniem i, ulegając namowom swych Aghlenów i Nowianów, t. j. książąt i wysokich dostojników, pokoju nie przyjął. Na wiosnę (1394) rozpoczęły się działania wojenne. Tokatmysz został pobity na głowę, a Timur, stanąwszy nad Wołgą przy brodzie Turatu, zdetronizował Tokatmysza i mianował chanem Kipczaku Aghlena Koriczaka, bawiącego w jego obozie syna Uryschana, dając mu na znak swej łaski złoty płaszcz i złoty pas. Wysławszy na przód Koriczaka wraz z oddziałem Uzbeków, sam przeszedł ze swym wojskiem przez Wołgę, Don i Dniepr i, skierowawszy się ku północy, spustoszył ogniem i mie-



czem Ukrainę i Rosję, docierając aż w pobliże Moskwy. Niezmierne były łupy wojenne w złocie i srebrze, w futrach sobolich, gronostajowych, rysich, lisach czerwonych i niebieskich, w futrach białych niedźwiedzi. Na południe dotarły hordy tatarskie aż do Azowa i Kubani, skąd wróciły znów do Georgji, aby zdobyć broniące się jeszcze twierdze. Spalono Astrachań, Seraj i Madżar (tatarskie miasto nad Terekiem). Podczas kiedy Timur srożył się między Dnieprem, Wołgą a brzegami morza Kaspijskiego i Azowskiego, syn jego Mohamet Mirza Sultan, dotarł aż do brzegów zatoki perskiej i podbił królestwo Hormuz.

Nareszcie po pięciu latach trudów wojennych, postanowił zwycięski Timur wrócić do swej ojczyzny, po tamtej stronie rzeki Oxus. Na brzegu rzeki powitały go cesarzowe, jego małżonki, i księżniczki, żony jego synów i wnuków. Na powitanie obsypały go złotymi monetami, perłami i drogiemi kamieniami, a w darze przyprowadziły mu tysiąc pięknych koni z bogatemi rzędami i tysiąc mułów jednej i tej samej maści w bogatej uprzęży. Timur udał się naprzód do swego miasta rodzinnego Kesz, na grób swego ojca Taraghaja i syna pierworodnego

Dżinhangira, poczem odbył pielgrzymkę do grobów nabożnych i świętych mężów, przy czem hojnie rozdawał jałmużnę, niemalą część łupów rozdał też pomiędzy uczonych.

Z wiosną następnego roku przeniósł się z „Białego Niebiańskiego Pałacu“ do „Ogrójca Północy“, t. j. do Samarkandy, gdzie zbudował nowy pałac z białego, napół przezroczyściego marmuru z Tebryzu i, ozdobiwszy go świetnemi malowidłami, ofiarował go wnuczce swej, księżniczce Begizi, jak kiedyś „Rajski Ogrójec“ darował małżonce swej Tumanadze. Syna Szachrocha, który dotychczas ku jego zadowoleniu sprawował rządy w Chorasanie jako wielkorządca, ustanowił królem Chorasanu, przyłączwszy do niego jeszcze Sistan i Mezendaran wraz z miastami Firuzkuch i Rei. Tak wcześniej jeszcze ustanowił syna swego Miranszacha królem Medji i Mezopotamji, a syna Omarszeika — szachem Persji właściwej. W ten sposób czterech jego synów zasiadło już na królewskich tronach. Pod tym względem Timur naśladował wiernie Dżegischa na, starając się podobnie jak on, o utworzenie licznej i silnej rodziny, którąby mógł obsadzić wszystkie podległe sobie trony. Stąd też myśli Timur o nowych związkach

małżeńskich, a w historii jego śluby odgrywają nie mniejszą rolę od wojen. To też i teraz odbyły się znowu dwa wesela, mianowicie wesele księżniczki Begizi, którą poślubił książę Iskender Mirza i wesele Timura, który w 63-im roku życia poślubił młodzieńką Tukulchanum, córkę mongolskiego księcia; młodej małżonce ofiarował się dziwy małżonek w darze nowo założony, najpiękniejszy w Samarkandzie park, zwany „Dilgüsza“, t. j. „Otwierający serce“. Oprócz tego zbudował w Samarkandzie pałac „Tachtı Kadzar“, a w Jazi (nad Sihunem, niedaleko Taszkentu) kopułę nad grobem pewnego słynnego szejka — po dziś dzień miejsce pobożnych pielgrzymek.

Teraz dopiero mógł Timur urzeczywistnić jeden z najdroższych sobie i najmilszych planów, a mianowicie podbój Indyj. Powód do tego dały mu swary, jakie po śmierci ostatniego wielkiego władcy półwyspu indyjskiego, Firuz-Szacha wybuchły między jego spadkobiercami. Korzystając z tej sposobności, zebrał Timur wielką armję, z którą postanowił ruszyć na wyprawę w nieznane sobie dotychczas kraje. Na wieść o tem ze wszystkich stron zaczęły przybywać poselstwa z życzeniami zwy-

cięstwa: zatem zgłosili się wysłannicy księcia Tatarów i Mongołów z Kipczaku, z kraju Dżetów, Kałmyków, z Persji, Arabji i Kaszmiru. We wrześniu 139 roku stał Timur ze swem wojskiem na brzegach Indusu, w tem samym miejscu, gdzie Dżelaledin Minkberini, szach Chuarezmu, ścigany przez Dżengischana, rzucił się w rzekę i przepłynął ją, podczas gdy jego prześladowca, zdobywca świata, zawrócił. Timur przeprowił się przez Indus i stąd dopiero odesłał z powrotem posłów, jako naocznych świadków tego faktu. Wstępując w ślady Aleksandra Wielkiego, przeprowił się przez pięć rzek Pendżabu. Na wschodnim brzegu rzeki Hyphazis, zbudował Aleksander ołtarze, które stanowiły granicę jego podbojów w Indjach. Timur przeszedł tę granicę i, zdobywając miasta i kraje, ciągnął na Delhi, stolicę sułtana Mahmuda. Jeszcze nie stoczono żadnej większej bitwy, a już wojska tatarskie wlokły za sobą przeszło sto tysięcy niewolników, przeważnie Gwebrow czyli czcicieli ognia. Na uwagę jednego z wodzów, iż tak wielka ilość jeńców w obozie może być niewygodna podczas większej bitwy, Timur rozkazał wszystkim jeńców wymordować, przyczem dodał, iż któryby

tego nie uczynił, zginie z ręki kata, zaś cały jego majątek i harem, stanie się własnością donosiciela. W przeciągu kilku godzin wszystkich jeńców wymordowano. Nawet jeden z najłagodniejszych ludzi na świecie, uczony Nasireddin Umur, który uważał za grzech rozlewanie krwi zwierząt, musiał, dla uratowania własnego życia, kazać zarżnąć piętnastu niewolników. Towarzyszący Timurowi stale podczas wypraw wojennych astrologowie i wróżbiarze ośmielili się tym razem oświadczyć, iż układ gwiazd dalszej wyprawie nie sprzyja, Timur jednak wyśmiał ich, twierdząc, że nie dba o gwiazdy, dzieło rąk Allacha, a trzymać się będzie tylko Koranu. Otworzył na ślepo świętą księgę, trafił natychmiast na zdanie, wróżące mu zwycięstwo i powodzenie. Wróżba spełniła się, wojska hinduskie zostały pobite na głowę, a Delhi zdobyte, złupione i wycięte w pień. Spokojni i łagodni Gwerbowie, doprowadzeni do rozpacz, sami podkładali ogień ze swych ołtarzów pod swe domy i palili się w nich żywcem z żonami i dziećmi.

Gdzieindziej znów obdarto ich wszystkich żywcem ze skóry, kobiety i dzieci po-



pędzono w jassyr, a miasto obrócono w perzynę.

Zdobycz wojenna przechodziła wszelkie oczekiwania. Zebrano niesłychane mnóstwo złota i srebra, bransolet, pierścieni, naszyjników, napierśników, djademów i pasów z brylantami z Golkondy, z rubinami z Bedachszanu i cejłońskimi szafirami. Zdobyto olbrzymią ilość wielbłądów, słoni i niewolników. Prosty szeregowiec miał półtora sta niewolników, ciura obozowy co najmniej dwudziestu. Dziesięć karawan słoni wraz z listami, donoszącymi o zwycięstwie, wysłał Timur do książąt Persji, Medji i Armenji, aż ku granicom Małej Azji. Tysiące artystów, rzemieślników, przeważnie kamieniarzy i murarzy, rozdał książętom i emirom, aby ich zachęcić do, ślubowanej na początku wyprawy, budowy wielkiego meczetu w Samarkandzie.

Timur ścigał Indów aż do źródeł Gangesu, którego wody zabarwił krwią, wycinanych w pień, czcicieli świętej rzeki. Zwycięską wojnę zakończyło olbrzymie polowanie, podczas którego zabito setki lwów, tygrysów, lampartów, nosorożców, błękitnych jeleni, bażantów i dzikich paw. Odpocząwszy, Timur zawrócił i, minąwszy przecudną

dolinę Kaszmiru, wrócił do Samarkandy, gdzie na pamiątkę tej wojny, prowadzonej w celu wytepienia bałwochwalców, zbudowano przy pomocy hinduskich i perskich budowniczych i rzeźbiarzy wielki, wspaniały meczet.

### NOWE POBOJE TIMURLENKA.

Dokonawszy w przeciągu jednego roku rzeczy tak niezmiernie doniosłego znaczenia historycznego i kulturalnego, jak przejście przez Indus, zdobycie Delhi i rozpoczęcie budowy wielkiego meczetu w Samarkandzie, Timur, w tym jeszcze roku, rozpoczął akcję, mającą na celu nowe podboje.

Los sprzyjał mu, ponieważ niespodziewanie umarło w tym czasie kilku panujących książąt, co oczywiście musiało wywołać zamieszki, a prócz tego w niektórych prowincjach wybuchły rozruchy wymagające ze strony cesarstwa interwencji. Umarli: Kazi, Burhaneddin, pan Siwanu i Berkuk, sultan Egiptu. Śmierć tych dwóch władców dała Timurowi powód do wypraw wojennych do Azji zachodniej, trwających siedm lat na terenie, sięgającym od Pontu aż do granic Syrii. Prócz tego umarł: Timurkot

lugh Aghlen, niewdzięczny książę tatarski, którego Timur osadził na tronie Tokatmysza, a który się potem przeciw niemu zbuntował, dalej Tunguschan, bałwochwalca, pan Sine, Chizr Chodża Aghlen, mongolski książę Dżetów, wreszcie Mamluk Czerkieski. Śmierć tych panujących dawała znakomite pole do wszelakich intryg i, połączonych z niemi, nieuniknionych wojen. Prócz tego, Miranszach, jeden z synów Timura, wielkorządca Azerbejdżanu, dostawszy wskutek upadku z konia choroby umysłowej, narobił w swym kraju mnóstwo niedorzecznych awantur. Korzystając z nieobecności Timura, wrócił do Bagdadu, wygnany stamtąd, sułtan: Achmed Dżelair. W Farsie książę Pir Mohammed chciał struć swego brata Rustema i jego zwolenników. Słowem interwencja cesarza okazała się niezbędną. To też Timur nie zwłóczył, ale, zjawiwszy się w Persji, pościął przedewszystkiem złych doradców syna, a potem, zaprowadziwszy porządek i wysławszy do Miranszacha emirów, którzy mieli przyjąć od niego rządy, ruszył naprzód przez Kesz, Termed, Balch i Herat, gdy tymczasem wnuk jego, piętnastoletni książę Iskender Mirza, mianowany wielkorządcą Andekanu, wojo-

wał zwycięsko w krainie Dżetów, gdzie zdobył miasto Choten, słynne z piękności swych mieszkańców i jaspisowego zwiaru swych strumieni. Z Kaszgaru, swej kwatery zimowej, młody książę posłał dziadkowi, jako trofea zwycięskie, dziewięć najpiękniejszych mongolskich dziewcząt.

Podczas gdy wnuk, wojując na wschodzie, docierał aż do serca Turkestanu, Timur, zimując na rozległych równinach Karabaghu, na zachodnich brzegach morza Kaspijskiego, zwołał sejm wojenny, który uchwalił wyprawę wojenną przeciw Melekowski \*) Gurginowi, zbuntowanemu władcy Georgji, a prócz tego załatwił różne sprawy polityczne. Na znak hołdu ucałowali przed nim ziemię księżęta Szirwanu i Szeki; powtórzył swój hołd król Taherten, pan Ezerdżanu, którego zatwierdzono w jego prawach i wręczono mu buńczuk i buławę. Następnie ruszył Timur przeciw królowi Georgji.

Była to wyprawa nader trudna i niebezpieczna, walczono bowiem w niedostępnych górach, wśród których przeciwnik krył się w pieczarach, lochach podziemnych i jaskiniach. Walki z góralami byłyby beznadziej-

---

\*) Melek = Król.

ne, gdyby nie to, że Tamerlan stworzył już sobie w Himalajach nową, własną taktykę wojny górskiej. Taktyka ta polegała na budowaniu ruchomych rusztowań na długich sznurach, na których, jakby na powietrznych tratwach, spuszczano w doliny oddziały wojsk. Prócz tego używano też do spuszczenia wojsk wielkich koszów. Tej taktyki użył teraz Timur w Georgji. Groty, w których kryli się górale, znajdowały się często kroć w pionowych ścianach skał. Z wierzchołków skał spuszczano na linach ruchome pomosty, na których znajdowali się żołnierze. Znalazłszy się na równej wysokości z otworem, prowadzącym do groty, żołnierze wskakiwali do niego, wyparłszy poprzednio obrońców za pomocą deszczu pocisków, albo też, o ile to było niemożliwe, wrzucali do grot ogień i palili w grotach górali żywcem wraz z żonami i dziećmi, zapasami żywności i broni. Wyduszeni w ten sposób w swych grotach i jaskiniach, bronili się jednak zawzięcie w górskich zameczkach i twierdzach; mimo zacieklego oporu w krótkim czasie w ręce Timura wpadło piętnaście takich twierdz wraz z Tyflisem; podczas marszu powrotnego armja tatarska wzięła szturmem dziewięć nowych twierdz,



które zburzyła, a mieszkańców ich i obrońców wycięła w pień.

Tymczasem, kiedy Timur wojował na północy, na południu zaskoczyła go zdrada. Ilchan Achmed Dželair, który podczas wyprawy indyjskiej, znowu usadowił się w Bagdadzie, wziął pod swoją opiekę nie tylko wygnanego przez Timura z Diarbekru Czarnego Jusufa, księcia Turkmenów Czarnego Kozła, ale nawet Szerwana, wielkorządcę Kuzistanu, który się przeciw Timurowi zbuntował. Czy ten bunt był tylko udany, czy też Szerwan pragnął strącić z tronu Ilchana i zostać sułtanem na jego miejscu, niewiadomo, dość, że pozyskał sobie jego emirów sumami od dziesięciu tysięcy do trzydziestu tysięcy dukatów. Przez nieostrożność lista przekupionych wraz z sumami, jakie otrzymali, wpadła w ręce Ilchana, który kazał natychmiast ściąć Szerwana, udusić poduszkami swoją mamkę Wefę Chatun i stracić przeszło dwa tysiące przekupionych lub podejrzanych oficerów i urzędników; kazałszy zamknąć wrota Seraju, sam własnoręcznie pomordował mnóstwo kobiet ze swego haremu i urzędników dworskich, po czem, nie czując się pewnym w swoim mieście, uciekł z małym orszakiem do Kara

Jusufa, a wraz z nim na dwór sułtana Bajazeta Jilderima („Błyskawicy“). To dało początek do wojny Timura z Osmanami, co miało wielkie znaczenie tak dla Azji zachodniej, jak i dla Europy i, między innymi, na dłuższy czas uratowało istnienie dogorywającego już Cesarstwa Wschodniego i Konstantynopola.

Bajazet wyzwał pierwszy Timura przez to, że zajął Siwas i Ezerdżan. W Siwasie panowała dynastia Burhaneddinów, której członkowie wzajemnie sobie tron wydzierali, skutkiem czego jedni starali się pozyskać względy Bajazeta, podczas gdy drudzy uznawali nad sobą Timura. Otóż w wojnach, jakie z tego powodu powstały, Ebul-Abbas-Burhaneddin, władca Siwasu, został zabity przez zwolenników Bajazeta, którego władzę uznali również mieszkańcy tego kraju. Wobec tego Bajazet przysłał do Siwasu z pięciu emirami swego syna Sulejmana, a ten w krótkim czasie zajął Ezerdżan.

Po kampanji w Georgji, spędził Timur lato na równinach Karabaghu, myśląc o nowych podbojach na zachodzie. Przybyli do niego pokrzywdzeni książęta, którym się udało uciec z niewoli tureckiej. Skarżąc się na doznane krzywdy, stanął przed nim

książę Kermianu, który uciekł z więzienia w Ipsali i wędrował pieszo jako poganiacz małp. Księżciu Mentese udało się uciec tylko dzięki temu, że długie włosy, jakie zapuścił w więzieniu, zmieniły go do niepoznania. Księżę Aidinu przedzierał się do obozu Timura, jako linoskoczek. Najbardziej pokrzywdzony był książę Taherten, któremu Sulejman zabrał państwo, harem i wszystkie skarby.

Oburzony tem wszystkim, Timur wyprawił do Bajazeta poselstwo z wyzywającym listem. Porywczy i dufny w siebie chciał posłów kazać ściąć i byłby to niewątpliwie zrobił, gdyby nie wielki szejik Bochari i wielki prawnik Fenari, którzy przypomnieli mu, iż według praw wschodnich, posłowie są nietykalni; skończyło się na tem, że Bajazet kazał posłów obić i wręczył im odpowiedź, utrzymaną w tonie obraźliwym. Obrażony Timur rozwinął sztandary bojowe i natychmiast (1400) ruszył ku granicom, zajętego przez Turków, Siwasu.

Stolica kraju, miasto Siwas, odbudowana przez Alaeddina, wielkiego księcia Seldżuków, stara Sebaste, otoczona wysokimi murami z głazów ciosowych i głębokimi fosami, była nie tylko jednym z najlepiej

obwarowanych, ale także jednym z najludniejszych miast Małej Azji, albowiem liczyła przeszło sto tysięcy mieszkańców. Głazy ciosowe, z których zbudowano mury, były grube na łokieć, a na trzy łokcie długie. Same zaś mury, wysokie na dwadzieścia łokci, miały sześć łokci grubości; było w nich siedm bram, osadzonych w wielkich żelaznych zawiasach. Obrońcy byli pewni, że oporu ich nikt złamać nie zdoła; z drugiej strony Timur postanowił zdobyć miasto za wszelką cenę, to też gwałtowność ataku i okrucieństwo zwycięzcy przeszła wszelkie granice. Takich okropności, jakie się działy podczas zdobycia Siwasy, nie notują ani kroniki z czasów Timura, ani nawet z czasów Dżengischana. Inne miasta obracano w gruzy, część ludności wyrzynano, a część pędzono w niewolę. Tu jednak nie oszczędzono nikogo. Saperzy w liczbie ośmiu tysięcy, podkopali mury i, podłożywszy pod nie drewniane rusztowania, podpálili je, tak, że mury wraz z wieżami zapadły się w ziemię. Po osiemnastodniowym, zaciekłym oblężeniu przez ten wylóm wdarły się wojska tatarskie do miasta. Napróżno prosiła ludność Timura o litość. Okrutny zdobywca obiecał życie tylko muzułmanom

i to wyjąwszy wszystkich, którzy brali czynny udział w obronie miasta; chrześcijan a zwłaszcza cztery tysiące dzielnej jazdy czerkieskiej, kazał wytepić w okrutny sposób. Mianowicie zakopano ich żywcem, aby im jednak przedłużyć męki konania, przywiązano im głowy między nogi i tak staczano ich na dna wykopanych dołów, których jednak nie zasypywano odrazu ziemią, lecz w pewnej wysokości od dna poprzykrywano deskami, na które dopiero ziemię sypano. W ten sposób ofiary męczyły się przez czas dłuższy. Wycięto w pień wszystkich mahometan, którzy brali udział w obronie miasta, oraz wszystkich chorych zakaźnie, aby nie zarazili wojska; nie oszczędzono ani starców, ani kobiet, ani dzieci. Ścięty też został Ertoghrul, syn Bajazeta, wzięty w Siwas do niewoli.

Upadek Sebaste opóźnił upadek Konstantynopola, który Bajazet właśnie oblegał. Sultan Osmanów, wpadłszy we wściekłość na wieść o utracie jednej z najpotężniejszych swych twierdz i najmężniejszego syna, odstąpił od murów Konstantynopola i czemprędzej zawrócił się ku granicom Azji. Dzięki temu cesarz Wschodniego



Państwa mógł trochę swobodniej odetchnąć w murach swojej stolicy.

Zanim Bajazet = Błyskawica dotarł do wschodnich granic swego państwa, zawiecha tatarska szalała już na południu. Timur postanowił ukarać Bajazeta za obrazę swych posłów, ale na południu miał do pomśzczenia zniewagę znacznie cięższą. Kiedy mianowicie Timur wysłał swego czasu uczzonego szejka Sawe w poselstwie do Berkuka, sułtana Egiptu, ten kazał go ściąć, zaś następcą jego i syn Ferrudź, trzymał w więzieniu najlepszego generała Timura, wielkorządcę Wanu, Otlamysza Kuczina, wziętego do niewoli w bitwie z Karayusufem. Drugie poselstwo Timura, wysłane z żądaniem zadośćuczynienia za zniewagę i uwolnienia wodza, zostało aresztowane na granicy państwa egipskiego i uwięzione w Halebie, granicznej twierdzy sułtana.

Ciągnąc ku Halebowi, wziął Timur szturmem, w przeciągu jednego dnia, Malatię, Behesnę, Kalaater Rum i zajął bez boju miasto Aintab. Pod Helebem doszło do walnej bitwy, w której los na korzyść Timura rozstrzygnęły słonie bojowe. Po strasznej rzezi rozbitych wojsk egipskich, wdarły się wojska tatarskie do miasta, któ-

re zrabowały doszczętnie, wycinając w pień mieszkańców. Po Halebie padła Hama, Hims i inne twierdze Syrji, aż wreszcie Timur wkroczył do Heliopolis, czyli Baalbeku, który nie był jeszcze stosem ruin, lecz ludzkiem miastem, leżącym w żyznym i dobrze uprawnym kraju. W odległości jednego marszu dziennego od Baalbeku, w którego świątyni widział Timur tylko dzieło złych duchów i szatanów, pokłonił się cesarz tatarski grobowi Noego i pomaszerował dalej ku Damaszkowi, w którego murach zamknął się sam sultan egipski. Ten podstępny i przewrotny władca wysłał do Timura derwisza w towarzystwie dwóch młodych ludzi. Posłowie wydali się straży Timura podejrzani, a gdy ich zrewidowano, znaleźli przy nich ukryte zatrute sztylety. Wzięci na tortury, wyznali, że mieli Timura podczas posłuchania zamordować. Zatrutymi sztyletami zakłuto derwisza, towarzyszącym mu młodym ludziom obcięto tylko uszy i nosy i wręczono im list, w którym Timur żądał od sultana uznania jego zwierzchnictwa nad sobą, oraz prawa wybijania monety i odmawiania modlitwy w jego imieniu. Zamiast odpowiedzi wydał sultan Timurowi pod murami Damaszku

bitwę, którą Timur wygrał, wzięwszy do niewoli między innymi swego niewiernego siostrzeńca, syna rodzonej siostry: Huseina Mirzę. Okrutny zwykle dla przeciwników Timur, względny był dla członków swej rodziny; niewierny ksiązę został według zwyczaju Dżengischana ukarany kijami.

Rozpoczęło się oblężenie Damaszku, podczas którego Timur zwiedził groby dwóch żon Mahommeta, Omm Selmy i Omm Habiby, a prócz tego grób Belala, muezzina Proroka. Odwiedziło też wówczas Timura mnóstwo szejków i uczonych, a między innymi Ibn Chaldun, słynny historyk i podróżnik arabski.

Za uniknięcie rabunku i rzezi zapłaciło miasto milion dukatów. Po odprowadzeniu wody z rowów i podminowaniu murów, poddała się też cytadela, której komendant jednak Timur kazał ściąć za to, że poddał się zapóźno. Żołnierzy z załogi, składającej się przeważnie z czerkieskich mameluków i murzynów, rozdano emirom, jako niewolników, uczonych, artystów i rzemieślników, przesiedlono do Samarkandy. Znajdowali się między nimi dwaj najsłynniejsi lekarze tego czasu i niezrównani hartownicy stali, tak słynni w świecie ze swych damas-

ceńskich kling. Sztuka ta z przesiedleniem hartowników wymarła w Damaszku zupełnie, i rozkwitła w Chorasanie i w Persji. Nad grobami obu małżonek Proroka wznosił Timur wspaniałe kopuły, zdobne w liczne rzeźby z białego marmuru; budowa tych kopuł trwała dwadzieścia pięć dni.

Jednakże mimo dobrowolnego poddania się Damaszku, Timur nie był życzliwie dla tego miasta usposobiony, czemu nawet niejednokrotnie dawał wyraz na posiedzeniach tajnej rady swego sztabu. To nieżyczliwe usposobienie wpłynęło na członków tajnej rady i udzieliło się armji, która pewnego dnia, mimo zapłaconej już kontrybucji, wdarła się do miasta i spustoszyła je ogniem i mieczem. Z początku próbowano ogień ugasić, ponieważ jednak górna część wszystkich domów Damaszku zbudowana była z drzewa, pożar w krótkim czasie tak się rozszerzył, że o ugaszeniu go mowy nawet być nie mogło. Ponieważ jako budulca używano przeważnie desek cedrowych i cyprysowych, a do wykładania mieszkań wewnątrz różnych drzew kosztownych i wonnych, skutkiem tego podczas pożaru Damaszku powietrze daleko i szeroko przesycone było najcudowniejszemi aromatami.

Timur wysłał jednego emira z poleceniem uratowania najstarszego pomnika architektury saraceńskiej, mianowicie wielkiego meczetu Ommiadów, ponieważ jednak kopuła meczetu pokryta była ołowiem, ratunek był niemożliwy, bo roztopiony ołów strumieniami lał się na głowy ratujących; ocalał tylko jeden jedyny minaret, z którego, według legendy mahometańskiej w dniu sądu ostatecznego ma Jezus zstąpić na ziemię.

Spaliwszy Damaszek, spustoszył Timur i złupił również Bagdad, broniony przez dzielnego Ferrudża, namiestnika sułtana Achmeda Dželaira. Bagdad został zdobyty szturmem, Ferrudż wraz z córką utonął podczas ucieczki w rzece Tygrys, miasto, wyjąwszy meczety, szkoły, klasztory i szpitale, spalono, ludność za wyjątkiem imamów, sędziów i profesorów, wyrznięto; każdy żołnierz Timura — a było ich pod Bagdadem dziewięćdziesiąt tysięcy — musiał przynieść jedną głowę, rozkaz nie pozwalał oszczędzać ani ośmioletnich dzieci, ani osiemdziesięcioletnich starców. Dziewięćdziesiąt tysięcy głów ułożono w piramidę przed wieżami miasta.

A tymczasem odbywały się wciąż pertraktacje z Bajazetem z Błyskawicą. Pro-



wadzono je bardzo dyplomatycznie, dla nikogo jednak nie było tajemnicą, iż tak jedna jak i druga strona pragnie tylko zyskać na czasie, aby wyczekać chwilę odpowiednią do uderzenia. Timur czekał jej, pewny siebie i utwierdzony w swym zamiarze dobrymi wróżbami, bo oto synowi jego, Szachrochowi urodził się znowu męski potomek, co wojsko napełniło wielką radością, a prócz tego na zachodniej stronie nieba pojawiła się wielka, jasna i ognista kometa, której warkocz, dla oka ludzkiego długi na cztery łokcie, zwrócony był ku wschodowi i której blask przez trzy miesiące przyświecał w nocy ziemi. Kometę tę widziały wszystkie ludy od Gangesu aż do Renu i Tagu, zaś Grecy nazwali ją Lampadias, t. j. Niosąca lampę. Uważano ją powszechnie za zapowiedź straszliwych, krwawych bojów na Wschodzie, zaś astrologowie Timura dopatrywali się w niej dla swego władcy przepowiedni nowych zwycięstw.

Nareszcie przyszła ostateczna odpowiedź od Bajazeta; przyniósł ją poseł turecki, Czempai Elczikede. Timur ciągnął już wówczas z równin Ezerdżanu ku Siwasowi. Odpowiedź Bajazeta była wyniosła i wyzywająca: Bajazet wzywał Timura do sta-

wienia się na polu bitwy, używając przytem zwrotu, że gdyby nie stanął, niechaj będzie trzykroć z żonami swemi rozwiedziony; to samo pisał o sobie. Prócz tego w liście były zlekceważone formy dyplomatyczne. Timur w swoim liście traktował Bajazeta jako równego sobie i, chociaż swoje nazwisko umieścił przed imieniem Bajazeta, to jednak oba znajdowały się w jednym wierszu, podczas gdy w liście sułtana tureckiego imię Bajazeta, wypisane złotym atramentem, znajdowało się powyżej imienia Timura, napisane atramentem czarnym. Trzeba też zaznaczyć, iż, według pojęć wschodnich, sama wzmianka o haremie w ustach obcego mężczyzny jest osobliwą zniewagą. Oburzony tym listem Timur nie przyjął podarków Bajazeta, oświadczając posłom, że, gdyby nie poszanowanie, jakie ma dla prawa, życiem przypłaciliby zuchwalstwo swego pana, poczem dodał, że Bajazet sam zgotował sobie los, jaki go teraz czeka i żeby był gotów na przyjęcie niezwyciężonych wojsk tatarskich.

Dla zaimponowania posłom urządzone wielką rewję wojskową, zwłaszcza świeżych oddziałów, przysłanych z Samarkandy

przez księcia Mahometa Sułtana, a stanowiących bardzo poważną nowość, były to mianowicie w armji tatarskiej, składającej się dotychczas z poszczególnych czambułów, pierwsze pułki porządnie i jednolicie umundurowane i uzbrojone. Zatem niektóre pułki miały czerwone chorągwie, sztandary i buńczuki, czerwone hełmy i pancerze, czerwone siodła, czapraki, lance, tarcze i maczugi; inne pułki miały barwę żółtą, białą, zieloną i tak dalej, wreszcie były też dwa pułki regularnej jazdy pancernej—pierwszy z nich byli to kirasjerzy tatarscy. W piechocie nowością był korpus wysokogórski, składający się z żołnierzy rekrutowych ze skalistej krainy Mekran; oddziały te używane były do szturmowania twierdz, zbudowanych na stromych, niedostępnych skałach. Przegląd trwał przez cały dzień do późnego wieczoru.

Inaczej działo się w obozie Bajazeta i Błyskawicy. Napróżno na wielkiej naradzie wojennej, odbytej konno w Fusdiwan, wezryr Ali-Pasza i jego syn Ibrahim starali się wpłynąć na sułtana, aby nie tak ślepo wierzył w swe szczęście i zapomniał o swej zwykłej oszczędności; napróżno doradzano mu prowadzenie wojny partyzanckiej prze-

ciw przeważającym siłom tatarskiego cesarza; napróżno radzono mu, aby rozdał trochę pieniędzy między niechętne i niezadowolone wojsko — Bajazet postanowił spotkać się z Timurem w otwartym polu, a pieniędzy dać nie chciał. Wówczas odezwał się jeden z jego generałów: — Prawdopodobnie na pieniądzech Bajazeta jest już pieczęć Timura i dla tego on boi się ich pokazać. Żołnierze demonstrowali. Pewnej nocy, kiedy Bajazet zażądał czystego miodu pszczelnego, nigdzie jakoś tego miodu znaleźć nie można było. Nareszcie przyniesiono mu kilka plastrów zanieczyszczonych, mówiąc — że „miód w nocy jest niejadalny, ponieważ zanieczyszczają go pszczoły i trutnie; tak samo i pieniądze nie mają wartości, gdy się po nie sięga dopiero w czarnej godzinie klęski“. Mimo to Bajazet ruszył dalej przeciw ośmiuset tysiącom wojowników Timura ze swą armją, liczącą sto dwadzieścia tysięcy ludzi, wśród których było osiemnaście tysięcy Tatarów i dziesięć tysięcy Serbów pod komendą króla Łazarza.

Walna bitwa między obu największymi ówczesnymi zdobywcami świata rozegrała się na równinie Czibükabad, t. j. Pole Trzeci-

nowe na północny wschód od Angory, na tem samem miejscu, gdzie swego czasu Pompeusz pobił Mitrydatesa.

Na polu bitwy spotkały się armje, liczące razem przeszło milion ludzi, prócz taborów i ciurów obozowych. Na czele tych wojsk stali nietylko dwaj najwięksi wówczas władcy i wojownicy — „Żelazo“ i „Błyskawica“, ale także prowadzący ich korpusy i dywizje książęta krwi, ich synowie i wnuki, oraz najwięksi i najslawniejsi generałowie Wschodu.

Z siedmiu synów Timura znajdowało się w armii czterech, oraz pięciu wnuków. Po stronie tureckiej z siedmiu synów Bajazeta brało udział w bitwie pięciu. Prawemu skrzydłu armji Timura przewodził najstarszy z żyjących jego synów, książę Miranszach, pod którego komendą znajdował się też jego syn, a wnuk Timura, Chubekr. Lewem skrzydłem komenderowali dwaj synowie tatarskiego cesarza, Szachroch i Chalil, których adjutantem był zbuntowany swego czasu, a potem przywrócony do łaski wnuk Timura, szach Chusejn. W centrum stał najstarszy wnuk Timura, syn zmarłego pierworodnego jego syna Dżihangira, Mirza Mohammed Sułtan, po którego prawicy



uszykowało się czterdzieści pułków, tyleż po jego lewicy, zaś przed nim powiewały krwawo czerwone buńczuki, zakończone złotymi półksiężycami; adjutantami jego byli: jego wuj Omar Szeik z synami Mirzą Pir Mohammedem i Iskenderem. Timur z czterdziestu pułkami stał w rezerwie.

Bajazet postawił na czele wojsk azjatyckich, stanowiących jego prawe skrzydło, swego najstarszego syna Sulejmanszacha, namiestnika Aidinu, oraz Saruchana i Karasi. Na lewym skrzydle stały znakomite wojska serbskie wraz z serbską jazdą pancerną, pod dowództwem Stefana Łazarewicza, szwagra Bajazeta, w centrum sam Bajazet ze swymi trzema synami, Izą, Mużą i Mustafą, na czele spahów, dziesięciu tysięcy janczarów i „azabów“ (nieregularnej piechoty). Czołową grupę armji Timura stanowiły sprowadzone z Indyj trzydzieści dwa słonie bojowe. Naprzeciw serbskich wojsk pomocniczych, stojących na lewym skrzydle tureckim, zajęli na prawym skrzydle tatarskim, pozycję krzywdzeni i uciskani przez Turków wasalowie Timura, książęta z zachodnich kresów jego państwa: Ibrahimszach z Szirwanu, Taherten z Erzendżanu i Kara

Osman Bajender z Diarbeku na czele wojsk turkmeńskich.

O godzinie szóstej rano niezmiernie upalnego dnia (20.VII.1402), wrzasnęły surmy tatarskie i rozległ się wielki okrzyk bojowy „Sürün“, odpowiedział mu łoskot tureckiego bębna i wielki krzyk „Allah!“ Timur, zsiadłszy z konia, odmówił modlitwę i dał znak do ataku. Mirza Ebubekr, który prowadził przednią straż prawego skrzydła, zdołał obejrzeć lewe skrzydło tureckie i uderzyć z tyłu na serbów, jednakże te europejskie oddziały, mimo iż zaskoczone znienacka, nie tylko rozbiły czambuł Mirzy Ebubekra, ale, uderzywszy na prawe skrzydło tatarskie z niesłychaną odwagą i impetem, zmięły je i odrzuciły w tył. Głównodowodzący wojskami centrum, Mirza Mohammed Sułtan, klęcząc przed Timurem, prosił go o pozwolenie wysłania posiłków zagrożonemu skrzydłu. Serbowie bili się, jak lwy, ale kiedy walczyli z watahami prawego skrzydła tatarskiego, stojące na prawem skrzydle tureckiem wojska z Aidinu, ujrzawszy w szeregach nieprzyjaciół swego byłego księcia, przeszły na stronę tatarską, pociągawszy za sobą i inne oddziały tatarskie ze Saruchanu, Mentese, Kermianu, oraz innych

Tatarów, przekupionych przez Timura. Tymczasem i Serbowie zaczęli się cofać pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich, tak, że tylko korpus janczarów, wśród którego znajdował się sam Bajazet, został jeszcze nietknięty. Stefan Łazarewicz, widząc, iż bitwa jest przegrana, a sułtan zgubiony, wycofał się z boju i rozpoczął odwrot, kryjąc swemi wojskami uciekające oddziały najstarszego syna Bajazeta Sulejmana, którego z wiru walki przemocą wycofał wielki wezyr Ali Pasza, Ali janczarów Hasan i Subaszi Ainebeg, każąc mu maszerować na zachód ku morzu, podczas gdy książę Mohammed uciekał ze swemi wojskami ku góróm, leżącym na wschodzie. Opuszczony przez wszystkich Bajazet wraz ze swemi janczarami, przez cały długi, upalny dzień trzymał się na obsadzonych przez siebie wzgórzach. Wierni mu janczarowie wyginęli częściowo od miecza, częścią zupełnie osłabli z pragnienia. Z zapadnięciem nocy Bajazet spróbował ucieczki, kiedy jednak padł pod nim jego wycieńczony pragnieniem koń, wziął go do niewoli Mahmudhan, potomek Dżengischana, tytułarny chan Dżagatai.

Bitwa pod Angorą była dla Turków fa-

talna. Sultán turecki dostał się do niewoli. Prócz tego dostał się do niewoli także jego syn Muza, a bez wieści zaginął książę Mustafa. W niewolę zostali wzięci też: Mustafabeg, Alibeg, przelożony nad rzezańcami, naczelnik haremu Firuzbeg, Beglerbeg Timurtasz i jego syn Jakszibeg; księżęta Sulejman, Mohammed i Iza uciekli: pierwszy ku morzu, drugi na wschód do Amazji, trzeci na południe w góry Karamanu. Timur przyjął swego pobitego przeciwnika łaskawie, a nawet uprzejmie. Wyznaczył mu na mieszkanie wspaniałe namioty, a kiedy sultán turecki zaczął się dopytywać o swych synów, Timur kazał specjalnym komisarzom przeszukać wziętych w jassyr jeńców, wśród których odnaleziono księcia Mużę.

Nie jest prawdą, co opowiadano w Europie, jakoby Tamerlan obwoził po swem państwie Bajazeta i pokazywał go ludności, zamkniętego w żelaznej klatce. Prawda, kiedy Bajazet, korzystając z tego, iż nadzór nad nim był łagodny, próbował za pomocą podkopu uciec, Timur ustanowił straż ściślejszą, w rzeczywistości jednak nie tylko nie gnębił swego pokonanego wroga, lecz przeciwnie, niejednokrotnie z nim ucztował, przyczem Bazajet zachowywał się stale pro-

wokująco, wypominając cesarzowi tatarskiemu, że nie pochodzi z krwi królewskiej i na tron dostał się tylko przypadkiem, podczas gdy on, Bajazet, jest królem z dziada pradziada i na tronie został urodzony. Za znieważenie haremu, jakiego swego czasu w swym liście Bajazet się dopuścił, Timur zemścił się w ten sposób, że żonie jego, księżniczce serbskiej, kazał sobie podczas uczty nalewać wino. Co się tyczy legendy o żelaznej klatce to prawdą jest, że Bajazet, który miał wstręt nieprzezwyyczajony do Tatarów i widoku ich znosić nie mógł, nie chcąc odbywać podróży konno, zażądał dla siebie tak zwanej „kołyski“, czyli przywiązanej między dwa konie lektyki, jakiej używały damy haremowe; „kołyska“ taka, mająca po obu stronach zakratowane okienka, nazywa się po tatarsku „kafes“, co oznacza i lektykę i klatkę zarazem.

Znaczenie bitwy pod Angorą jest niezmiernie wielkie, nie tylko dla tego, że była to jedna z największych bitw owych czasów i nie tylko dla tego, że w starciu dwóch największych wówczas potęg mahometańskich, naczelne stanowisko w świecie Półksiężycy dała cesarzowi tatarskiemu. Europa z taką nienawiścią wspominająca zawsze imię Ta-



merlana, zapomniała, iż groźny ten wojownik złamał na jakiś czas potęgę Osmanów, coraz bezwzględniej gospodarujących na Bałkanie. Dzięki jego zwycięstwu, państwo Osmanów nie tylko przestało narazie Europie zagrażać, ale musiało wszystkie siły skierować ku obronie swych granic wschodnich. Tak „Żelazo“ było piorunochronem, który odwiódł „Błyskawicę“ od świata chrześcijańskiego.

Po bitwie pod Angorą, wnuk Timura Mirza Mohammed Sułtan puścił się z trzydziestotysięczną armią konną w pogoń za uciekającym ku Brussie Sulejmanem. Celem pogoni było nie tylko wzięcie do niewoli Sulejmana, ale także znajdującego się w Brussie skarbcza Sulejmana. Mirza Mohammed, posuwał się naprzód z taką szybkością, że pod Brussą stanął z tabunem, liczącym wszystkiego cztery tysiące koni. Sulejmana nie dognał, za to w ręce jego wpadł cały harem Bajazeta, olbrzymie jego skarby w złocie i srebrze, oraz najdroższe tkaniny i inne kosztowności. Miasto złupiono i spalono, szkoły i meczety zamieniono w stajnie i zbezczeszczono, ludność obrabowano i wycięto. Szeik Nureddin otrzymał miły rozkaz odwiezienia całego

zdobytego haremu i skarbcza do Kutahije, dokąd tymczasem udał się Timur; sformo-  
wano w tym celu olbrzymią karawanę  
z wielbłądów, której eskorta przez całą  
drogę tańczyła pod dźwięki muzyki. Wraz  
z haremem i skarbczem, odesłano też Timu-  
rowi ujętego w Brussie wielkiego Szeika  
Mohammeda Bohari wraz z dwoma naj-  
większymi uczonymi owych czasów, praw-  
nikiem Szemseddinem Fenarim i niezrówna-  
nym znawcą Koranu, Mohammedem Dze-  
zerim.

Doczekawszy się w Brussie swej armii  
konnej, rozpuścił Mirza Mohammed swoje  
zagony po całej zachodniej części Azji  
Mniejszej, niszcząc wszystko ogniem i mie-  
czem. Kroniki ówczesne ze zgrozą wspomi-  
niają okrucieństwa, jakich się wojska tatar-  
skie w tych stronach dopuszczały. Między  
innemi opowiadają o okrutnym postępku Ti-  
mura, który, gdy z pewnego miasta z prośbą  
o litość wyszły naprzeciw niego dzieci, śpie-  
wające sury z Koranu, kazał je eskortie  
swej konnej roztratować. Niewątpliwie,  
okrucieństwa tatarów były straszne, tu jed-  
nak dopuszczano się ich rozmyślnie dla ce-  
łów politycznych, albowiem Timur używał

wszelkich środków, aby jaknajbardziej osłabić potęgę Osmanów.

Tymczasem (8.III.1403) umarł, rażony apopleksją, Bajazet, a w dwa lata później i jego zwycięzca Timurlenk.

Właśnie kiedy gotował się do nowej wyprawy przeciw cesarstwu chińskiemu, umarł 10 lipca 1405 r. w siedemdziesiątym roku życia, po trzydziestu latach panowania, pozostawiając po sobie trzydziestu sześciu synów i wnuków i siedmnaście wnuczek.

Był to niewątpliwie człowiek wielki i pełen niespożytej siły i energii. Plany swe umiał konsekwentnie przeprowadzać, a burząc, jednocześnie budował. Miał swą pewną ideę, którą wprowadzał w czyn. Jego okrucieństwo, wrodzone zresztą duszy azjatyckiej, było żywiołowe. W wielkiej czci miał religję i wierzył w Boga, szanował duchownych, uczonych i artystów, umiał być wdzięcznym, wiernych nagradzał szczerze, a fakt, iż namiętnie zakładał ogrody i wznosił wspaniałe budowle, świadczy, iż kochał piękno. Kulturze europejskiej szkód żadnych nie wyrządził, przeciwnie, zwalczając Tokatmysza i władającego Rosją Uruschana, a później Osmana Bajazeta, tem samem powstrzymywał napór barbarzyństwa na Europę.

---

---

NASTĘPNA KSIĄŻKA Nr. 6  
z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie?“

Dr. **OLGIERD GÓRKA**

docent Uniwersytetu Lwowskiego.

### MORD CEZARA I ŚMIERĆ KLEOPATRY

*Dr. Olgierd Górka jest nie tylko znakomitym znawcą języków wschodnich. Język mistrzów greckich i łacińskich, ani ich dzieła — nie mają dla niego tajemnicy. To też głównym urokiem cyklu który rozpoczyna jest to, że jego dialogi, anegdoty i t. p. są brane żywcem z kronik kronikarzy współczesnych, lub niemal współczesnych epoche, którą opisuje autor.*

---

---

51-

WYŻSZA SZKOŁA  
PEDAGOGICZNA W KIELCACH  
BIBLIOTEKA  
136395

HIST

Pro

J. Tuwim.—  
W. Melcer :  
chankov

Jerzy Łuży  
Juljan Ejsm  
Swetonj  
Jerzy Bandr  
wice W  
peja A

Dr. O. Gór  
ludzie?

Antoni Słonimski.

„Gwiazdy filmowe“.

Bolesław Olszewicz. — Z cyklu „Zdobycy i od-  
krywcy świata“ „Tragedja polarna“.

St. Sierosławski. — „Naszyjnik królowej“.

Dr. Olgierd Górka. — „Bohaterowie krzyża“.

L. M. Rogowski. — „Anegdoty z życia wielkich  
muzyków“.

Dr. Oskar Skarbek = Tłuchowski. — „Kurtyzany  
Rzymu w epoce odrodzenia“.

Dr. J. P. Zajączkowski. — Z cyklu „Słynni ko-  
chankowie“ „Jak starsza panna uwodziła  
pięknego chłopca“. (Lauzun i Luiza de Mont-  
pensier).

Tow. Wyd. „RÓJ“ S. z o. odp.

Warszawa, Kredytowa 1, konto P. K. O. 9880.  
Zaległe książeczki przesyła się natychmiast  
po otrzymaniu przedpłaty.

Biblioteka WSP Kielce  
  
  
0141742

za“.  
ko=

ze

ka=

po=

lcy

ry“.

mu“